Cena 20 hal.

Adres wydawnictwa Krakόw, Stradom 13. Nr. telefonu 279. Konto czek. P. K. O. Nr. 174.455. — Listy i rękopisy należy przesyłać pod adresem redakcyi w Przywozie koło Mor. Ostrawy. — Adres Administracyi dla Krakowa: Stradom 13. — Nakł. Gal. Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Wychodzi codziennie rano.

Cena 20 hal.

Prenumerata w Austro-Węgrzech, Królestwie Polskiem i Niemczech: Miesięcznie 4 K 80 h, kwartalnie 14 K 40 h. — Cena ogłoszeń 10 hal. za 1 mm 1szpalt. — Prenumeratę, ogłoszenia i przesyłki pieniężne przyjmuje Administracya w Morawskiej Ostrawie. Telefon 211.

Rok I. | Kraków, piątek, 12. lipca 1918. | Nr. 4.

Bolszewicy a Wilson.

Dwa dni po wygłoszeniu przez Wilsona orędzia u grobu Waszyngtona w Mount Vernon — padł w Moskwie od kul socyal-rewolucyonistów poseł niemiecki hr. Mirbach. Związek między dwoma tymi faktami jest ten, że Wilson sformułował w sposób uroczysty, jakoby ex cathedra, cele pokojowe Ameryki i koalicyi, a wykonawcy zamachu na hr. Mirbacha mieli na celu pogrzebanie pokoju brzeskiego i ponowne wciągnięcie Rosyi we wir wojny. Po wiadomościach z ostatnich dni, — jakkolwiek one nie wyświetlają należycie obecnego chaosu politycznego w Rosyi — jasnem jest, że morderstwo w Moskwie dokonane zostało, jeśli nie za bezpośrednim poduszczeniem ze strony angielskiej, tej Anglii, która — wysadzając swe wojska na wybrzeżu murmańskiem — nie zrezygnowała na razie jeszcze z dawnego swego rosyjskiego sprzymierzeńca. Koalicya wygłasza więc przez usta Wilsona przepiękne tyrady pokojowe w tej samej chwili, w której usiłuje rozpalić pożogę wojenną znowu na całym Wschodzie Europy. Jeśliby tę niekonsekwencyę zarzucić koalicyi, wówczas miałaby ona gotową odpowiedź: Nienawidzimy wojny i pożądamy pokoju, ale — pokój może być osiągnięty tylko w drodze zwycięstwa. Słów tych użył onegdaj Bonar Law, lecz równie dobrze mógłby ich użyć pierwszy lepszy niemiecki aneksyonista.

I oto, czem różnią się bolszewicy od Wilsona: Oni ponoszą największe i najcięższe trudy i ofiary w interesie pokoju, a Wilson — cyzeluje i d e a l n y program pokojowy. Przyczem oczywiście nie apoteozujemy bolszewików i bolszewizmu, z którym nas — prócz właśnie orventacyi pokojowej — nic nie łączy i z którego teoryą i taktyką nie mamy nic wspólnego. Tem się tylko różnimy od innych, że nie imputujemy bolszewikom żadnych nizkich celów ani motywów działania, a sądzimy, że podpisanie pokoju brzeskiego było dla nich ofiarą, poniesioną dla — pokoju. Oni dla pokoju działają, a Wilson — o pokoju mówi. A co może snadniej przyspieszyć koniec wojny?

Można otóż być różnego zdania co do tego, czy odpadnięcie Rosyi od koalicyi przedłuży lub nie przedłuży wojny, — że jednak Wilsona wieczne tyrady pokojowe n i e mogą się przyczynić do jej szybszego zakończenia, to jest prawie pewnem. I tu nie stanowi żadnej różnicy, czy Wilsona słowa i chęci są szczere czy nie; one są szczere, a mimo to skutek i rezultat ich jest fatalny. A to dlatego, ponieważ Wilson chce urzeczywistnić swój idealny program pokojowy (liga narodów, prawo samostanowienia o sobie narodów i rozbrojenie) — n a t r u p i e N i e m i e c. Niemcy zaś w ciągu czterech lat nie zostały pokonane i — jak dla każdego niezaślepionego jest widocznem — nadal nie zostaną pokonane (choć i oni sami nie zdołają pokonać koalicyi). Jeśli Wilson chce z urzeczywistnieniem swego programu czekać na pokonanie Niemiec, to chce w rzeczywistości prowadzić wojnę bez końca. I wszystko przemawia za tem, że niepostrzeżenie wkraczają państwa i narody Europy i Ameryki na tę rozpaczliwie beznadziejną równię pochyłą.

I bolszewicy nie są przyjaciółmi Niemiec. Cała ich ideologia jest tak odległa od ideologii państwowości niemieckiej, jak dalekim jest światopogląd Lenina od światopoglądu Wilhelma II. Ale bolszewicy — ci krwią zbryzgani doktrynerzy, na widok których każdy, porządnie ubrany „Europejczyk“ dostaje niemiłych dreszczów niby na widok Lucypera — uznali, że ponad wszelką potrzebą i wszelkiem wołaniem czasu stoi pragnienie i konieczność pokoju. Zawarli pokój z Niemcami: obecnie walczą z Anglią na wybrzeżu murmańskiem, z Japonią we Władywostoku, z terorystami lewicą socyal-rewolucyonistów) u siebie w domu — dla pokoju. I jeśli mimo wielu przemożnych przeciwnych prądów trzymają się ciągle jeszcze steru, to nie dlatego, że miliony ludu rosyjskiego są bolszewickie“, lecz ponieważ miliony te chcą pokoju, przedewszystkiem i nadewszystko pokoju.

Dyskutować o idealnym programie pokojowym można tylko w czasie pokoju. W czasie wojny dyskusya może się obracać jedynie około p r a k t y c z n e g o programu pokojowego. Idealista Wilson tego niestety nie rozumie.

Mowa Hertlinga.

Niemcy przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu.

Wiedeń, 11. lipca. — Tel. wł. — „N. Fr. Presse“ przynosi w dzisiejszem wiecz. wydaniu wiadomość z Berlina, że rząd niemiecki ma zamiar złożyć niebawem we Wiedniu oświadczenie, iż n i e może przychylić się do austro-polskiego rozwiązania.

W oczekiwaniu ofanzywy na Zachodzie.

Genewa, 11 lipca. (Tel. wł.) „Temps“ donosi: Wzrastające wpływy niepowietrzne pozwalają się spodziewać bliskiego szturmu na froncie. Od podjęcia wielkiej ofanzywy może nas dzielić tylko kilka dni.

Dlaczego bierze Ameryka udział we wojnie.

Londyn, 10. lipca. Podczas uczty wydanej na cześć oficerów amerykańskich, przemawiał także i Asquith: oświetlił on przyczyny, dla których Ameryka wystąpiła na widownię bojową i powiedział między innemi: Zdarza się po pierwszy raz w dziejach ludzkości, że wielka demokracya, której cele i dążenia nie były do wojny, lecz do pracy pokojowej zwrócone, która tysiące mil jest oddalona od najbliższych placów boju, że demokracya ta postanowiła chwycić za broń w bezwzględnej bezinteresowności, bez żadnych zamiarów zaborczych i korzyści materyalnych, ani nie będąc do tego żadnemi pośrednemi lub bezpośredniemi umowami i traktatami zobowiązaną.

Wilson potrafił w daleko większej mierze aniżeli który inny mąż stanu koalicyi skupić i zrzeszyć wszystkie umysły Ameryki, koalicyi i krajów neutralnych około sprawy ligi narodów. Ta liga narodów nie jest żadną mrzonką polityczną, ani żadną formułką krasomówczą, ale prawdziwym i istotnym ideałem, którego urzeczywistnienie i wprowadzenie w życie jest najważniejszym i najpilniejszym żądaniem międzynarodowego programu ludów.

Błędny król Konstanty.

Zurych, 11. lipca. Tel. wł. Rząd Venizelosa skonfiskował wszystkie posiadłości króla Konstantego.

Obawa przed Amerykanami.

Berno szw., 11. lipca. BK. Dzienniki francuskie zajmują się pogróżką Scheidemanna w sprawie odmówienia kredytów wojennych przez niem. socyalistów większości: „Humanité“ pisze że już zbyt długo czekano, aby odmowa kredytów wojennych zdołała zatrzeć dotychczasowe postępowania niemieckiej soc. demokracyi“. „Journal des Debats“ jest zdania, że robotnikom niemieckim otwierają się powoli oczy. Oświadczenie Scheidemanna jest równie znamienne, jak oświadczenie Kühlmanna. Niemcy zaczynają już tracić wiarę w zwycięstwo. Stanowisko Scheidemannowców zostało spowodowane obawą przed Amerykanami.

Jednolite imperyum brytyjskie.

Londyn, 11. lipca. BK. Były prezydent ministrów australijskich Hughes wygłosił na zgromadzeniu w londyńskiej Queenshall mowę, w której wskazał na konieczność przemysłowego i gospodarczego zorganizowania całego imperyum brytyjskiego, aby było w stanie ponosić wojenne ciężary finansowe. Trzeba natychmiast działać, — Gdyby Niemcom odebrano możliwość sprowadzania surowców z krajów koalicyi, wówczas cofnęły by się Niemcy odrazu na poziom przed roku 1830, kiedy jeszcze nie miały wielkiego przemysłu. Potężne państwo brytańskie natomiast posiada nieograniczone środki: należy tylko stworzyć jednolitą wielką organizacyę państwową, aby je odpowiednio wyzyskać.

Anglicy maszerują na Petersburg.

Sztokholm, 11. lipca (Tel. wł.) PAT. donosi pod datą 10. lipca wieczorem: Wojska angielskie ruszyły po obsadzeniu w brzegu murmańskiego na Petersburg. Miasto Kem zostało obsadzone. Angielski komendant [illegible] rozkazał rozstrzelać [illegible] z członków Sowietu, innych aresztowano.

Komunikaty sztabów generalnych.

Wiedeń, 11. lipca. Urzędowo donoszą:

Na włoskiej widowni boju bez godnych wzmianki wydarzeń.

W Albanii wojska nasze urządziły się w nowej linii oporowej. Kompanię francuską podsuwającą się w dolinie Devoli odparliśmy.

Szef sztabu generalnego.

Berlin, 11. lipca. Biuro Wolffa donosi z wielkiej kwatery głównej:

ZACHODNIA WIDOWNIA BOJU:

Front armii księcia Rupprechta.

W ciągu dnia umiarkowana czynność artyleryjska — wieczorem ożyła wielokrotnie. Nocne walki wywiadowcze. Silniejsze natarcie nieprzyjaciela na północny wschód od Bethune zostało odparte.

Front armii niemieckiego następcy tronu.

Żywa czynność ogniowa między Aisną i Marną. Ponowne ataki częściowe, które nieprzyjaciel poprowadził z lasu Viller-Cotterets, wyparły nasze posterunki w kotlinę Savieres.

Z amerykańskiej eskadry, z 6 samolotów, która chciała zaatakować Koblencyę, wpadło 5 samolotów w nasze ręce. Załogę ujęto.

Pierwszy generał-kwatermistrz:
LUDENDORFF.

Żydzi i sytuacya parlamentarna.

(Telefonem od naszego parlamentarnego sprawozdawcy.)

Wiedeń, 11. lipca.

Konferencye polsko-niemieckie na temat wstąpienia Polaków do większości parlamentarnej przerwano we środę popołudniu, a podejmie się je znowu dopiero we wtorek. Polacy obstają nadal, w przeciwieństwie do rządu warszawskiego, przy unii Polski z Austryą, a więc przy austro-polskim rozwiązaniu kwestyi Królestwa Polskiego — i wkraczają tem samem w sferę polityki zewnętrznej. Niemcy natomiast nie chcą zgodzić się na takie postawienie kwestyi, zwłaszcza że rząd niemiecki odrzuca tego rodzaju rozwiązanie problemu polskiego. Wskutek tego stanowiska rządu niemieckiego wchodzi sprawa polska na pierwszy plan obrad, odbywających się obecnie między monarchią a państwem niemieckiem w Salzburgu o sojusz gospodarczo-polityczny. Hr. Burian jest zdania, że przed porozumieniem w kwestyi polskiej musi nastąpić uregulowanie sojuszu. To swoje stanowisko zastępował już Burian z okazyi swej wizyty u kanclerza niemieckiego w Berlinie w dniu 10. czerwca b. r. i zdaje się, że już wtedy rząd niemiecki nie przyłączył się do tego stanowiska. Z tego wynika więc, że stanowiska Niemiec może się jeszcze rzeczowo zmienić przy obradach salzburskich. Należy przeto przygotować się na bardzo długie trwanie i częstsze przerwy w konferencyach w Salzburgu.

Posłowie niemieccy zawiadomili otóż, jak wiadomo, hr. Buriana, że zastrzegają się przeciw jego zamiarowi połączenia kwestyi polskiej z kwestyą sojuszu. Uważają oni sojusz za problem, który może być tylko jako taki i sam dla siebie traktowany. To nie jest naturalnie słuszne, gdyż kwestya sojuszu wkracza tak głęboko w sferę naszych wojskowych, gospodarczych i handlowo-politycznych interesów, że jak najbaczniejsze uwzględnienie wszystkich naszych kwestyi państwowych stanowi pierwsze przykazanie naszej polityki zewnętrznej. Chcemy przecież bowiem na przyszłość zachować sobie na zewnątrz swobodę naszego działania.

Na tem stanowisku musi też wytrwać polityka żydowska, ponieważ my Żydzi uważamy ze stanowiska politycznego sojusz z Niemcami za istotny warunek silnej Austryi. Atoli z punktu widzenia gospodarczego dotyka kwestya ochrony przemysłu austryackiego przed przewagą przemysłu niemieckiego, jakoteż przed przewagą agraryuszów polskich i madziarskich — bardzo silnie kwestyi bytu Żydów, którzy wśród przemysłowo rozwiniętych elementów tego państwa zajmują nie ostatnie stanowisko.

Wobec tego jest też jasnem, że przy tak głębokiej różnicy zdań między obu państwami, schodzi kwestya austro-galicyjska na plan drugi. Również jasno zarysowuje się nieostrożność, jaką popełnili Polacy przez swe uchwały w Krakowie i we Wiedniu, któremi uniemożliwili sobie całkowicie odwrót.

Problem ukraińsko-galicyjski schodzi oczywiście w ten sposób również na plan dalszy. Niewiadomo dotychczas, w jaki sposób wypełni rząd austryacki wzięte na się w Brześciu litewskim zobowiązanie co do autonomii Ukraińców galicyjskich. Z poinformowanej strony donoszą nam, że nie odpowiada faktom tendencya unieważnienia traktatu z tego powodu, że rząd ukraiński nie dostarczył obiecanego zboża

liona ton zboża. Rząd ukraiński nie ponosi w tem wcale winy albowiem Austro-Węgry i Niemcy obstawały przy tem, aby przez swe własne wojskowe i cywilne organy zarekwirować zboże, które faktycznie istniało. Wskutek tego nie miał więcej rząd ukraiński obowiązku troszczyć się o wywóz tego zboża z Ukrainy. Jeśli tedy traktat pozostaje w mocy, to musi również zostać przeprowadzony i dodatek do tego traktatu, który stanowi jego część integralną. Czy to ma się stać jeszcze w lecie bieżącego roku jest niepewne, ponieważ stanowisko nowego rządu ukraińskiego w tej sprawie nie jest znane.

Polityczni przywódzcy Żydów galicyjskich będą jednakże musieli bardzo pilnie nad tem czuwać, by konflikt polsko-ukraiński nie rozegrał się na ich koszta, i aby też ich egzystencya nie została całkowicie przeoczona.

Jak już wczoraj doniesiono, poprawiła się sytuacya parlamentarna. Nowe prowizoryum budżetowe, które biegnie aż do października b. r. przejdzie prawdopodobnie tą samą większością co w marcu.

TELEGRAMY.

Mowa kanclerza Rzeszy.

Berlin, 11. lipca. (K. Ko[illegible]) [illegible] sejm Rzeszy zabrała się dzisiaj [illegible] oświadczenia kanclerza Rzeszy w sprawie sytuacyi politycznej. Napięcie, z jakiem oczekiwano tych oświadczeń, objawiło się w niezwykle ewielkiej liczbie słuchaczów na posiedzeniu, na którem oprócz kanclerza byli obecni wszyscy sekretarze stanu.

Obrady zagaił kanclerz Rzeszy [illegible] mową, w której oświadczył, że zmiana w kierownictwie Urzędu dla spraw zewnętrznych zupełnie nie zmieni kursu ogólnej polityki państwowej. Tak wewnętrzna jak i zewnętrzna polityka państwa pójdzie dalej drogą, jaką kanclerz Rzeszy zaznaczył w poprzednich oświadczeniach. O ile się rozchodzi o wolę rządu, to pod względem politycznym dotrzymano wszystkich przyrzeczeń. Rząd będzie z całą energią obstawał przy przeprowadzeniu zainicyowanych reform i doprowadzi je do końca.

Co do polityki zewnętrznej mówi w dalszym ciągu kanclerz: »... Moje stanowisko zaznaczyłem wyraźnie 29. listopada z. r. Powiedziałem panom: Stoję na stanowisku odpowiedzi cesarskiej na notę papieską z 1. sierpnia z. r. Duch pokojowy, który owiewa tę odpowiedź, przejmuje i mnie. Atoli dodałem, że ten duch pokojowy nie powinien dawać wrogom glejtu do prowadzenia wojny bez końca. Czegóż jednak dożyliśmy? Podczas gdy w naszą gotowość wyciągnięcia ręki ku honorowemu pokojowi od lat nie można wogóle wątpić, to słyszeliśmy aż do ostatnich dni podburzające mowy. Moi panowie, pan Wilson nawołuje do wojny aż do zgruchotania, a to co pan Balfour powiedział, musi każdego Niemca oblać rumieńcem gniewu. Posiadamy przecież poczucie honoru naszej ojczyzny! Nie możemy pozwolić, aby nas publicznie bezustannie w ten sposób znieważano: a za temi zniewagami stoi chęć zniszczenia nas. Jak długo ta chęć zniszczenia istnieje, moi panowie, musimy razem z naszym wiernym ludem wytrwać...

Muszę zaraz i to zaznaczyć: gdyby mimo nieprzyjaznych oświadczeń tych mężów stanu gdziekolwiek pojawiły się poważniejsze odruchy do sprowadzenia pokoju albo tylko ukazał się pierwszy krok w tym kierunku, wtedy z pewnością nie będziemy z góry zachowywali się odpornie, lecz te poważne — podkreślam wyraźnie poważne — propozycye natychmiast z całą powagą rozpatrywać będziemy. Rozumie się, że nie wystarczy, skoro ten lub ów agent przychodzi i nam powiada: ja mogę tu i tam sprowadzić narady pokojowe, lecz tylko, aby powołani zastępcy nieprzyjacielskich mocarstw wyraźnie autoryzowani przez swoje rządy, nam dali do zrozumienia, że narady są możliwe, narady przedewszystkiem rozumie się w małem kole. — Ale mężowie stanu, którzy dotychczas przemawiali o takich możliwościach wcale nic mówili. Skoro takie możliwości się ukażą, skoro poważna pobudka pokojowa po przeciwnej stronie się pojawi, wtedy moi panowie, natychmiast ją podejmiemy, to znaczy, nie odrzucimy jej. Przedewszystkiem będziemy mówili w małem gronie. To jest nie tylko moje stanowisko, lecz ono całkiem wyraźnie kryje się ze stanowiskiem Naczelnej Komendy Armii. Gdyż i Nacz. Komenda Armii nie prowadzi wojny dla wojny, lecz oświadczyła mi: skoro zauważymy po przeciwnej stronie poważną chęć do pokoju, [illegible] będziemy rozpatrywali.

A teraz zajmie panów, jak się z tego punktu widzenia przedstawiają niektóre zagadnienia chwili obecnej. Nad temi zagadnieniami odbywały się w dniach 1. i 2. lipca wyczerpujące obrady w wielkiej głównej kwaterze pod przewodnictwem cesarza. Mogę naturalnie podać tylko linie wytyczne, które wówczas ustalono. Więc najpierw odnośnie do Wschodu.

Stoimy — wywodził w dalszym ciągu kanclerz — na stanowisku pokoju brzeskiego i chcemy by pokój ten był w lojalny sposób przeprowadzony. Jest to wola naczelnej komendy armii. [illegible] wykonania tego pokoju [illegible] leżą po naszej stronie, lecz w tem, że stosunki w Rosyi są tak niezwykle [illegible] Chcemy [illegible] w lojalność obecnego rządu [illegible] wobec nas. Nie możemy jednak tak bezwarunkowo przypuszczać, że obecny rząd [illegible] posiada dość siły do przeprowadzenia danych nam [illegible] przyrzeczeń. N[illegible] obecne [illegible] Stoimy na stanowisku pokoju brzeskiego [illegible] co będzie można, ażeby go przeprowadzić. Stan jest jednak taki, że [illegible] do tur ćw obszarach granicznych [illegible] poszczególnych małych grup wojskowych — Znajdujemy się jeszcze wszyscy pod wrażeniem straszliwej zbrodni spełnionej na naszym pośle w Moskwie. Wszystkie [illegible] wskazują, że czyn ten wykonany został z inicyatywy koalicyi, [illegible] nas ponownie zawikłać w wojnę z Rosyą. Obecny rząd rosyjski chce i potrzebuje pokoju i w [illegible] tych znajdzie u nas poparcia.

Debata.

W debacie nad mową kanclerza oświadcza poseł Gröber (centrowiec), że Niemcy nie mogą jednostronnie ogłosić swych warunków pokojowych i w ten sposób się skrępować.

Scheidemann (soc.) wywodzi: Odesłanie p. Kühlmanna pozostawiło jaknajgorsze wrażenie w kraju i zagranicą. Uchodzi ono jako zwycięstwo polityków zwycięstwa i gwałtu. Że dymisya nastąpiła tak nagle i bez porozumienia z sejmem Rzeszy, i że nie pytano sejmu przy mianowaniu nowego sekretarza stanu, dowodzi, na jak fałszywe tory zepchnięto politykę niemiecką. Kanclerz mówi wprawdzie, że stoi po stronie deklaracyi pokojowej, lecz agitacya stronnictwa ojczystego uniemożliwia zbliżenie do nieprzyjaciół.

Hr. Westarp (konserwatysta) oświadcza, że kanclerz jest gotów wejść w rokowania pokojowe na podstawie poważnych propozycyi. Pozatem wyraża życzenie, by polityka kanclerza szła drogami, któreby zapewniły wyzyskanie zwycięstw dla mocarstwowego stanowiska Niemiec.

Kiereński czy sobowtór?

Haga, 11. lipca. Tel. wł. — Niektóre dzienniki holenderskie powtarzają pogłoskę, że Kiereński, który występował w Londynie i Paryżu nie był prawdziwym Kiereńskim. Na ogół wydaje im się to nieprawdopodobnem.

Poparcie dla rządu moskiewskiego.

Berlin, 11. lipca. Tel. wł. »Lokalanzeiger« donosi z szwajcarskiej granicy: Według doniesień petersburskich z poniedziałku uchwalił rząd Sowietów w Petersburgu i Kronsztadzie poprzeć rząd Sowjetów w Moskwie. Także w Petersburgu aresztowano rewolucyjno-socyalistycznych przywódców.

„Niebieska księga" rosyjska.

Zurych, 11. lipca. (Tel. wł.) Założona przez Milukowa rosyjska korespondencya prasowa donosi, że komisaryat dla spraw zewnętrznych ogłosi „niebieską księgę". Tajne dokumenta odnoszące się do Indyi a pochodzące z archiwów ministerstwa spraw zewnętrznych [illegible] Czizerin ogłosi w najbliższych dniach listy byłego cara Mikołaja II. i cesarza Wilhelma II. po zjeździe w Rewalu. Wynika z nich, że Rosya [illegible] obsadzenie Kilonii.

O wydanie Czecho-Słow.

Genewa, 11. lipca (Tel. wł.) Do [illegible] donoszą z [illegible]: Rząd [illegible] wezwał rząd rosyjski do rozbrojenia brygad czesko-słowackich i w danie Czecho-Słowaków austro-węgierskiej komendzie.

Olbrzymi związek robotniczy.

Amsterdam, 11. lipca (BK.) „Algemeen Handelsblad" dowiaduje się z Londynu, że istnieje plan założenia po wojnie olbrzymiego związku stowarzyszeń robotniczych, który — jak się spodziewają — utworzy międzynarodowe biuro, do którego będą należeli zastępcy robotników z Anglii, Ameryki, Kolonii, tudzież z krajów sprzymierzonych i neutralnych. Liczba członków tego związku ma wynosić 9 milionów. Wniosek ten jest następstwem rokowań, jakie się odbyły w czasie pobytu amerykańskiej delegacyi robotniczej w Anglii. Mianowano subkomisyę, która ma wypracować ostateczny plan.

Strejk w angielskim przemyśle wojennym.

Hag, 10. lipca. BK. Holenderskie Biuro koresp. donosi według »Daily Express«, że strejk w angielskich fabrykach budowy samolotów coraz bardziej się rozszerza. — Dotąd watrzymało 20.000 robotników swoją pracę.

Stan finansowy Rumunii.

Bukareszt, 11. lipca. Urzędowo. Minister skarbu Saulescu przedłożył Izbie budżet państwowy i przedstawił położenie finansowe kraju, przyczem stwierdził, że położenie finansowe kraju przed wojną było znakomite. Państwo miało w każdym roku kilka milionów nadwyżki. Dług publiczny wynosił zaledwie 1700 milionów, dzisiaj wynosi 5267 milionów lei. Minister podkreślił, że rumuński system finansowy jest przestarzały. Ma on zamiar wziąć za podstawę nie dochody lecz kapitał. Podatek zarobkowy należy zorganizować, pozatem zaprowadzić stopniowy podatek dochodowy i podatek od zysków wojennych. Minister zapowiedział następnie wydanie krótkoterminowych bonów skarbowych, które mają pokryć wydatki Banku centralnego w czasie wojny. Minister wezwał w końcu Izbę o poparcie rządu celem poprawienia sytuacyi finansowej Rumunii.

Ratyfikacya pokoju brzeskiego.

Berlin, 11. lipca. Tel wł. »Nordd. Allg. Ztg.« donosi o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych pokoju brzeskiego, dokonanej wczoraj między posłem rosyjskim a bułgarskim agentem dyplomatycznym.

X. loterya klasowa.

2. kl. — 2. dzień.

Wiedeń, 11. lipca (K) Przy dzisiejszym ciągnieniu wygrał los nr. 131111 kor. 40.000 a los nr. 120.?67 kor. 5000.

Herman Sternbach.

ULICA.

(Z niewydanej powieści: »Rosa w nocy«).

(Dokończenie.)

Z tamtej strony ulicy inny był świat. Nie dzieliły go ni bramy, ni mury, ni wał — a przecie był inny. Krótki pobyt »w mieście« był zdarzeniem, choć i tam już Żydzi mieszkali, i niejeden z ulicy tam kram swój miał, czy kramik, a niektórych potrzeba jakaś tam pójść przymuszała. Boć tam był i urząd podatkowy i apteka, tam mieszkał doktór i »purec« — tam prowadził metryki Szyje Sternbach, którego zwali »Szyje regirer«.

Rzadziej natomiast widać było nieżyda w ulicy. O ile tu zachodził, zdradzał lęk, bo ulica dobrej sławy nie miała. Wszystko złe, wstrętne i niecne jej przypisywano i jej mieszkańcom. Popełniono gdzieś kradzież, okradziony prowadził policyę w ulicę. Ta przeszukała ci każdy kącik, pierzyny pruła i sienniki, nawet gdy — o wieprza zaginionego chodziło, z którym napewno nikt z ulicy nie wiedziałby, co począć. Jeśli rewizya okazała się bezskuteczną, okradziony zaciskał pięści, groził ulicy i w każdy dom krzyczał: Żyd złodziej! Obwinieni — a byli nimi wszyscy — słuchali; a niechby się który był odważył choć dwa słowa na swą rzecz obronę, policyant z nim zaraz na ty i szturchańca mu nie żałował i stekiem wyzwisk najordynarniejszych do milczenia przymusał. O, w ulicy ich milczeć uczono!

Pojmiesz, że na zbłąkanego tu nieżyda też z lękiem i nieufnością spoglądano. Bo czegóż on tu właściwie szukał, albo cóż mógł tu znaleźć? Toć tu wszystko było żydowskie! Bożnica, jatka koszerna, łaźnia rytualna i cmentarz. Wszystko to dla Żydów. Z tych instytucyi nieżydowi żadna przydać się nie mogła. Stąd też, ilekroć nieżyd zjawił się w ulicy, było to ważnem zdarzeniem. Patrzano na niego z okien, a podrostki szły za nim w pewnym oddaleniu, wołając naprzemian: »A purec geit! a purec geit!« I tak samo mawiali do siebie w izbach: »A purec geit! a purec geit«.

Bywało, zjawiał się nieraz purec w ulicy bez złych zamiarów i bez policyi. Starsi zwykle zdejmowali przed nim kapelusze, zostawając chwilę w jarmułkach, nisko się kłaniali (przechodzień łacno mógł być ze straży pożarnej lub egzekutorem) i witali go po niemiecku, sądząc, że w ten sposób szczególnie mu się przymilą. Tylko dwóch było na ten czas w ulicy, co »uszanowanie pana dobrodzieja« bez trudu wymawiali.

O ile zaś nieżyd zjawił się kiedyś w ulicy, niezawodnie miał interes do szklarza, którego »Arystotlem« zwano — (bo ludzi na weselach pierwszy to był »marszalik« i żartownis nie byle jaki) — lub do »fabrykanta kaloszy«. Bo ci z ulicy kaloszy jeszcze nie używają.

»Fabrykant kaloszy« był majstrem nielada. Skąd przybył, skąd rodem, nie odgadniesz. Tyle tylko o nim wiedziano, że stare poniszczone kalosze tak sprawnie umiał reparować, że ich od nowych nie zdołałbyś odróżnić. Tak sam twierdził. Skoro atoli pierwszy sezon kaloszowy minął, już go nie było, a podczas gdy ten lub ów już po dwu dniach w błocie człapał, bo w kaloszach swych istne miał bajury, fabrykant wtedy już namiot swój rozbił w Dobromilu lub w Starej Soli, gdzie pisanymi plakatami dał znć p. t. publiczności, że naprawia stare i zniszczone kalosze tak sprawnie, iż ich od nowych odróżnić nie sposób.

Z czasem stosunek między ulicą a miastem się zacieśniał, niektórzy z ulicy w mieście osiedli — ale ulica zawsze zachowała właściwy sobie wygląd, była czemś innem, swój miała tryb życia, swoje waśnie i zwady, cierpienia i radość swą. Aż po dzień dzisiejszy została ona czemś innem, światem odrębnym, gdzie panujących widziałeś i opanowanych, wywyższonych i upadłych, tyranów i męczenników, głośno sławionych i niezrozumianych. A w tem podobna była ulica do świata wielkiego, że sprawiedliwy osamotnion był, że kamieniami za nim rzucano, a pierwszy lepszy sobie prawo ku temu przyznawał. A ci, co najmniej mieli do powiedzenia, najgłośniej gardłowali: obłudnicy wciąż Boga mieli na ustach, a którzy cudzym groszem kieszeń swą napychali, prawili o dobrotliwości; a którzy za szeląga oko drugiemu wyłupić by się nie wzdrygali (i tacy byli), wiele mówili o bogobojności i cnocie.

Wieczorem, gdy zbierają się w bożnicy, by Bogu służyć lub po służbie bożej duszę legendami rozweselić i wzmocnić, są zupełnie innymi.

Gdy nad domami jesienne zawisły szarugi, szare i zmętne, albo gdy zimowe wichry o ściany tłukły i z nocą się borykały, zasiadali około wielkiego stołu tuż przy rozpalonym piecu i pogawędki mieli różne, albo słuchali, jak Mordche, syn Bajly, o czasach prawił dalekich, ciemnościami zakrytych, o przedarzeniach przedziwnych, o wielkich rozpowiadał królach i Bogu bliskich mężach, jako: o rabi Lejbie, synu Sury, co to z cesarzem Józefem na ty był, o »sądeckim«, o Balszemie, co to zmarłych wskrzeszał, o rabim Meier, co to cudów świadom był i o rabim Meilechu. A rozpowiadał tak cudnie, ta kmiękko, że cichość się czyniła dokoła głęboka — żar pieca usłyszałbyś snadnie i buzowanie się płomieni świeczkowych i oddech czasu, który gonitwy swej na chwilę zaprzestał, by słuchać — słuchać —

Ilekroć Mordche, syn Bajly opowiadał, stawały zegary i czas przykucnął...

A słuchaczom aż serca rozbiera, a pierś cih się wzdyma, a oczy płoną i z pogardą patrzą na świat ich otaczający, na świat im obcy i na wszystko, co około nich się dzieje...

A w ulicy noc czarna jak rozpacz; wiatr chodził po ulicy i z jękiem wdzierał się w chałupy, zawodząc żałośnie — —

Rząd włoski wobec syonizmu.

W odpowiedzi na deklaracyę rządu włoskiego, wyrażającą sympatyę z dążeniami ruchu syońskiego, wystosował członek ścisłego Komitetu organizacyi syońskiej, Nahum Sokołów, dnia 25. maja r. następujące pismo pod adresem wiceskiego ministra spraw zewnętrznych, bar. Sonnino: »Pozwól mi Pan wyrazić podziękowanie za pismo, doręczone mi w imieniu rządu włoskiego. Jestem głęboko wzruszony objawem sympatyi rządu włoskiego dla ideałów, na które Pańską uwagę zwróciłem i dla naszych postulatów, które miałem zaszczyt Panu przedstawić. Dziękuję rządowi włoskiemu za przyrzeczenie poparcia dążności palestyńskich narodu żydowskiego. Równie wdzięczną jak ja sam, będzie i organizacya syońska, której ten dokument przesyłam. Nikt nie mógł wątpić w uczucia Włoch dla nas, wobec wierności tychże dla zasad naszej własnej sprawy, mianowicie zasad narodowych, w których duchu obecnie Włochy nam swoje poparcie przyrzekają. Spodziewam się, że naród żydowski, aczkolwiek mały, ale — pomimo wielowiekowej ciemnoty — jeszcze żywotny, znów odżyje, dzięki własnym wysiłkom i ofiarom oraz zwycięstwu prawa i wolności ludów. W pełnem zrozumieniu swoich obowiązków, swoich tradycyi i odpowiedzialności będzie naród żydowski formował swoją przyszłość dla niej w Palestynie pracował, przyczyniając się w ten sposób do postępu cywilizacyi i braterstwa wszystkich wolnych ludów.«

Na oświadczenie rządu włoskiego w sprawie poparcia postulatów żydowskich odnośnie do Palestyny, zareagowała prasa żydowska i syonistyczna na ogół jednolicie, w tonie najżywszego zadowolenia. Londyński »Jewish Chronicle« pisze z powodu oficyalnego przyłączenia się rządów Francyi i Włoch do kursu polityki rządu angielskiego w kwestyi palestyńskiej co następuje: »Takie wspólne oświadczenie usuwa polityczne przeszkody, dawniej bardzo niepokojące, a syonizm uzyskał wolną drogę u grupy narodów, dysponujących ogromnymi środkami i możnością urzeczywistnienia swych życzeń.« Bez względu na wynik wojny, nic może już sytuacya żydów w polityce światowej pozostać taką samą jak była przed wojną. Prawo żydów do narodowej siedziby czy narodowego centrum zostało już zbyt ogólnie i ze strony zbyt wpływowej uznanem. Inaczej mówiąc, syonizm od jednego zamachu wkroczył w sferę aktualnych praktycznych problemów. Nic już nie może przeszkodzić urzeczywistnieniu syonizmu we fakt polityczny.«

Oficyalny organ syonistów niederlandzkich »Joodsche Wachter« zwraca się wprost do »pierwszego państwa wśród mocarstw centralnych« z zapytaniem, kiedy nastąpi bezwarunkowe ze strony tegoż przyrzeczenie poparcia narodowych dążeń i historycznych praw żydowskich.

W bożnicy zaś rozpowiadał Mordche syn Bajly — a słuchaczy ciepło jakowe! bezjonowało, ciepło dziwne, a tak lube, że o strudzeniu i bólu swym zapominali i o swej bezsłonecznej doli tułaczej — a przywidziało im się, że są panami krajów i ludów...

A wiatr zawodził w ulicy, a łkania wydobywał ze siebie rozpaczliwie, jak gdyby go niezukojona tęskność jakowaś gnała —

W bożnicy zaś rozpowiadał Mordche, syn Bajly — a słuchaczom serca rosły, a na umysłach ich osiadło kojące zapomnienie, iż jako te opadłe liście jesienne są, którymi kaprys wiatru miota, jużto ku niebu je wznosząc, jużto w bajurę strącając plugawą...

Tu w bożnicy w godzinach wieczornych, gdy Mordche, syn Bajly rozpowiada, gdy słyszą, że i oni kiedyś czemś byli, potężnymi wśród potężnych, wśród wielkich wielkimi — tu tedy wśród tych rozpamiętywań ciepłych szare życie dla nich ustaje, rzeczywistość, w toń legend si ęzapada — a otwiera się przed nimi świat piękny, wielki, wzniosły...

Z chwilą, zaś, gdy z obłoków legendarnych zstępują i wychodzą na ulicę, są znowu Inni.

Urąganie wiatrów czepia się fałdów ich ich bekiesz, a bywa, że i z rzechodzień »cybuch« za nimi woła lub »żyd parch«. Wtedy szybkimi idą kroki, jak leśna zwierzyna przed sforę psów gończych ści łana. — —

Odpowiedzią poniekąd na powyższy apel jest uwaga »Vossische Ztg.«. »Włochy działają za przykładem Anglii, Francyi i Ameryki w ogólnym interesie entenly. Dzieje się to przedewszystkiem w celu wzmocnienia usiłowań, zmierzających do pozyskania pomocy żydów dla celów entytyckich ententy. Przypominamy, że rząd niemiecki z początkiem bieżącego roku oświadczył decyzyę poparcia dążności żydów a zwłaszcza syonistów w Palestynie. A że w szerokich kołach niemieckich zaczęto ze zrozumieniem oceniać doniosłość tych dążeń i ważność całego problemu palestyńskiego, tego dowodzi niedawno utworzony komitet »Pro Palästina«.

Z DNIA.

* **Zamordowanie komisarza ludowego.** O zamordowaniu rosyjskiego komisarza ludowego dla prasy Wołodarskiego donoszą następujące szczegóły: Komisarzowi od dawna zarzucano, że systematycznie prześladuje gazety opozycyjne. Gdy 20. czerwca chciał się udać na zgromadzenie wyborcze i w tym celu wsiadł do automobilu, szofer nagle stanął, oświadczając, że wyszła benzyna, a gdy Wołodarski wysiadł z automobilu, został przez nieznanego człowieka w ubraniu robotniczem zastrzelony. Morderca uciekł. Bolszewicy czynią socyal-rewolucyonistów odpowiedzialnymi za ten mord. Zabity W. Wołodarski (M. Goldstein) był przed rewolucyą robotnikiem krawieckim w Polsce. Nazwisko jego właściwe Kohan. Miał 28 do 30 lat. Poprzednio pracował w »Bundzie«, następnie emigrował za granicę. Po przewrocie listopadowym, gdy Zinowjew wybrany został przewodniczącym petersburskiej rady robotniczo-żołnierskiej, Wołodarski został jako najbliższym pomocnikiem i uchodził za jednego z najlepszych agitatorów bolszewickich. Na wielkim wiecu, urządzonym w fabryce Michelsona, Trockij oświadczył, że wprawdzie nie wykryto, kto dokonał tego aktu terrorystycznego, lecz wiadomo, że inspirowany on był przez Borysa Savinkowa. Partya ogłosiła urzędowo, że nie ma nic wspólnego z zabójstwem.

* **Syoniści w Polsce przeciw traktatowi bukareszteńskiemu.** Kopenhaskie Biuro syonistyczne donosi: Komitet centralny Organizacyi syonistycznej w Polsce przyjął na ostatniem swem posiedzeniu następującą rezolucyę: 1. Rozdział 7. traktatu bukareszteńskiego nie urzeczywistnił nadziei co do równouprawnienia Żydów rumuńskich, ponieważ sformułowanie tego rozdziału daje rumuńskim politykom antysemickim możliwość kontynuowania polityki, praktykowanej jeszcze nawet przed traktatem berlińskim. Paragrafy są tak sformułowane, że przy pomocy interpretacyi i szykan władz wielka liczba Żydów rumuńskich pozostanie dalej bez wszelkich praw. 2. Rozdział 7. traktatu bukareszteńskiego nie gwarantuje wcale praw narodowych Żydom rumuńskim.

Biorąc pod uwagę te momenty, postanowił Centralny Komitet syonistyczny w Polsce zwrócić się do ścisłego komitetu wykonawczego, by tenże wytężył swe siły celem osiągnięcia zupełnego i faktycznego równouprawnienia wszystkich Żydów rumuńskich bez wyjątku.

Komitet Centralny protestuje zarazem najenergiczniej przeciw okrutnym czynom władz rumuńskich na Żydach i przeciw przyłączeniu Besarabii do Rumunii, ponieważ nie można wydać na łup 300 000 Żydów besarabskich, żyjących obecnie w pełni praw, antysemickiemu rządowi rumuńskiemu.«

* **Socyaliści szwedzcy o sprawie żydowskiej.** »Żyd. Biuro prasowe« w Sztokholmie donosi: Przewodniczący socyalnej demokracyi Szwecyi publikuje następujące oświadczenie: »Żydowska narodowa Rada robotników w Londynie zwróciła się do wszystkich organizacyi robotniczych z apelem, by one wywarły swój wpływ na opinię publiczną i na rządy odpowiednich państw.« — Wobec tego wydało kierownictwo partyi socyalistycznej w Szwecyi odezwę, zwracającą się przeciwko ruchowi pogromowemu w Rumunii, Besarabii, Galicyi i Królestwie, protestującą przeciw przyłączeniu Besarabii do Rumunii i wreszcie wyrażającą przekonanie, że tylko żądania co do przyszłości narodu żydowskiego, zawarte w manifeście pokojowym komitetu holendersko-skandynawskiego (osiedlenie Żydów w Palestynie i autonomia dla Żydów na Wschodzie) potrafi ostatecznie rozwiązać kwestyę żydowską.

Włamanie u arcyksiężny. Budapeszt, 10. lipca. — B. K. — Do pałacu arcyks. Klotyldy w Budzie włamali się tej nocy złodzieje i zrabowali wiele kosztownych przedmiotów. Policya zdołała przyłapać dwóch członków tej szajki w chwili, kiedy starali się ujść z ciężko napełnionym plecakiem.

* **Dlaczego Conci został zwolniony?** »Acht-Uhr-Blatt« donosi, że cesarz uwolnił wicemarszałka tyrolskiego pos. Conciego z jego stanowiska z powodu jego udziału w uroczystościach praskich z okazyi jubileuszu Nar. Divadla.

* **»Berliner Tageblatt« zakazany w okupacyi austryackiej.** W dąbrowskiej »Gaz. Pol.« czytamy: Niemieckie władze graniczne od pewnego czasu nie dopuszczają »Berliner Tageblattu« do Dąbrowy. Dziennik ulega potarganiu — posłaniec wędruje do kozy.

* **Żydzi tureccy w Anglii.** Urząd spraw zagranicznych upoważnił organizacye syonistyczne w Londynie do przedstawienia spisów poddanych tureckich narodowości żydowskiej, celem wyjęcia ich z pod przepisów, dotyczących obcokrajowców.

* **Gospodarka w Austryi.** Berlin, 10. lipca (t. wł.) Charakterystycznem jest oświetlenie stosunków w Austro-Węgrzech w dyskusyi w pruskiej Izbie panów. I tak mówił hr. Stolberg: »To czego prowadzi wadliwa gospodarka, dowodzą stosunki austryackie. Widziałem sam w Austryi, jak bogaty człowiek we wszystko opływa, gdy biedak nie ma nic. Tam nie istnieje żadna kontrola. Żal jest patrzeć jak biedacy głodują.« Nadburmistrz Koch z Kassel powiedział: »W Budapeszcie, a więc w bogatych Węgrzech, muszą biedacy całą noc wystawać aby uzyskać 30 gr. tłuszczu, który dopiero nie otrzymują, ba, magistrat stara się tych biednych ludzi przemocą rozpędzić.«

KRONIKA.

Kraków, 11. lipca.

* **Z magistratu komunikują nam:** Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego odbyło się posiedzenie Sekcyi I., II., III. i komisyi drogowo-kanałowej, na którem uchwalono nabyć na rzecz gminy kamieniołomy w Miękini.

Na posiedzeniu połączonych sekcyi przyjęto wniosek prezydyum, aby gmina subskrybowała ósmą pożyczkę wojenną kwotą pół miliona koron oraz uchwalono sprzedaż parcelę miejską w Dąbiu pod budowę urzędu pocztowego.

Wszystkie te sprawy będą przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej.

Nadużycia przy konfiskatach. Dochodzą nas z licznych stron zażalenia na nadużycia i nieprawidłowości, jakich się dopuszczają na dworcu osobowym w Krakowie organa kontrolne, których zadaniem jest przeciwdziałać wywozowi środków żywności z Krakowa. Przeciwdziałać wywozowi można w dwojaki sposób: przez zawracanie z powrotem podróżnych, którzy mają jakieś znaczniejsze prowianty w walizkach czy tobołkach, 2. przez konfiskatę.

Ten drugi sposób praktykują owe organa ze szczególnem upodobaniem wobec podróżnych Żydów. Domagać się należy stanowczo większej kontroli nad »oddziałem kontroli« w kierunku objektywniejszego pełnienia przez nie obowiązków służbowych.

Ludność Krakowa podnosi pod adresem: namiestnictwa żądanie, aby organa kontrolne na dworcu krakowskim czyniły różnicę między wywozem prowiantów w celach spekulacyjnych a wywozem pomniejszych ilości w innych celach. W pierwszym tylko wypadku winna powyższym organom przysługiwać władza konfiskowania. W drugim natomiast nie powinno się stanowczo odbierać biednym ludziom ostatków zapasów, które oni zwykle chcieliby zawieść — swym krewnym, celem ulżenia ich nędzy, czy dla siebie na pobyt poza Krakowem. Pamiętać bowiem należy, że Galicya czy Austrya nie jest konglomeratem wrogich sobie państewek, t. j. pojedynczych miast, któreby nawzajem chciały siebie wygłodzić i dlatego należy w wypadkach niewinnego wywozu stosować raczej system prewencyjny niż represyjny.

* **Stow. ochron żydowskich w Krakowie** otrzymało z wiedeńskiego stowarzyszenia opieki nad opuszczonemi dziećmi Galicyi znaczną ilość bielizny i odzieży.

* **Onegdaj bawiła w Krakowie »lata jąca« komisya** z ramienia ministerstwa wojny i wybrała z tutejszej stacyi odbiorczej Centrali bawełnianej 40 proc. ogólnego zapasu materyałów, które przeznaczone są dla użytku armii. Z pozostałych zapasów otrzyma krajowy Zakład odzieży 30 proc dla ludności cywilnej, 30 proc. pozostaje w magazynach »na czarną godzinę«.

Repertuar opery:

W piątek: teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 13. b. m.: »Halka«.

W niedzielę, dn. 14. b. m.: »Faust«.

Z GALICYI I KRÓLESTWA.

* **Festyn w Rabce.** Dnia 30. czerwca b. r. odbył się w Rabce festyn na dochód żyd. kolonii leczniczej, który mimo niepogody dzięki ruchliwości tamtejszego komitetu przyniósł 3850 kor., z których 3000 kor. przeznaczono dla tamtejszej kolonii, 500 kor. dla biednych kuracyuszy w Rabce a 350 kor. dla inwalidów wojennych.

* **Numerus clausus na medycznym wydziale uniwersytetu lwowskiego.** Wobec szczupłości miejsca w pracowniach klinikach i salach wykładowych, jak również wobec braku odpowiednich sił i środków naukowych, Grono profesorów wydziału lekarskiego Uniwersytetu lwowskiego postanowiło z początkiem roku szkolnego 1918/19 ograniczyć liczbę słuchaczy na tym wydziale do 125-ciu.

Kandydaci do wpisu na 1. rok medycyny winni wnieść do Grona profesorów wydziału lekarskiego podanie z prośbą o przyjęcie przy dołączeniu dokumentów najpóźniej do dnia 3. października włącznie. Podania te będą załatwione do 6. października, tak, aby kandydaci nieprzyjęci do wpisu mogli się jeszcze wpisać na inny wydział lekarski.

Słuchacze lat wyższych, którzy poprzednie półrocza spędzili na wydziale lekarskim lwowskim, będą przyjmowani bez osobnych formalności i ograniczeń, natomiast słuchacze z innych uniwersytetów muszą wnieść podanie jako kandydaci na rok I.

Zaznacza się zarazem, że z początkiem roku szkolnego 1918/19 Grono profesorów wydziału lekarskiego nie będzie dopuszczało wogóle wpisu spóźnionego z wyjątkiem słuchaczy służących w wojsku i pochodzących z Galicyi.

* **Groźba strajku funkcyonaryuszy komisyi zasiłkowych.** Funkcyonaryusze wszystkich komisyi zasiłkowych we Lwowie i Krakowie podali do Prezydyum Namiestnictwa memoryał o poprawę swej doli. Wobec szalenie z każdym dniem wzrastającej drożyzny żądają 1. podwyższenia płacy o 200 proc. od dnia 1. lipca oraz takich dodatków i zapomóg, jakie mają inni funkcyonaryusze państwa. 2. przydziału środków żywności, 3. dostarczenie materyału na ubrania, buty i bieliznę, 4. 14-dniowego wypowiedzenia, 5. po pół roku pracy 14-dn płatnego urlopu. Na zebraniu funkcyonaryuszy komisyi zasiłkowych uchwalono, że czekać będą na odpowiedź do dni 14, a po ewentualnem bezskutecznem upływie tego terminu zawieszą dalszą pracę.

* **Urzędnicy asekuracyjni również grożą.** Onegdaj odbyło się zgromadzenie urzędników asekuracyjnych we Lwowie, mające na celu zaprotestowanie przeciw traktowaniu ich przez przełożonych, którzy są poza biurem i o nędzy we wschodniej części Galicyi pojęcia nie mają. Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie rezolucyę, domagającą się interwencyi prasy, posłów parlamentarnych i władz krajowych, — w innym bowiem razie zmuszeni będą zaniechać dalszej pracy.

* **Wieś Trepcza pod Sanokiem spłonęła onegdaj doszczętnie.** Wobec szalejącej wichury nie można było nawet przystąpić do jakiejkolwiek akcyi ratunkowej. Spłonęła cała wieś z wyjątkiem budynku dworskiego, a nadto też znaczna część plonów na polu, sady, drzewa i t. d. Kilkoro dzieci znalazło również śmierć w płomieniach.

* **Bajka o mordzie rytualnym w Kłaśnie.** Żyd. »Wiener Morgenzeitung« donosi: We wsi Kłaśnie koło Wieliczki weszła kobieta do piekarza G. Schlosberga, by kupić chleb, zostawiając na ulicy małą dziewczynkę. Powróciwszy na ulicę, nie zastała dziecka. Zaczęła ją więc szukać. Zaraz znaleźli się świadkowie, którzy »widzieli«, jak rzeźnik, brat Schlosberga, zabrał to dziecko, by je zabić, a krew zużyć na paschę. Odrazu tłum począł oblegać wszystkie domy żydowskie. Później dziecko się znalazło, a tłum się uspokoił.

ZE SWIATA.

* **Szczęście, że nie był Żydem!** »Prave Lidu« donosi: Ulicami Pragi szedł przed kilkoma dniami pewien mężczyzna z długą brodą. Gdy przechodził blisko tłumu wzburzonych kobiet, usłyszał nagle okrzyki: »Bijcie tego polskiego Żyda!« i inne podobne, podburzające nawoływania. Skoro oglądnął się, by zobaczyć polskiego Żyda, przeciw któremu te okrzyki były zwrócone, zauważył zdziwiony, że się one odnoszą do niego. Zanim kobiety przeszły do czynnych ataków, przekrzyczał tłum i zawołał, pokazując swoją legitymacyę: »Nie jestem wcale polskim Żydem lecz czeskim żurnalistą.« Dopiero teraz opuściły go kobiety. Atoli prawdziwy polski Żyd — zauważa »Pravo Lidu« — nie wyszedłby cało z tej afery ...

* **Psychoza wojenna.** »Times« londyński podaje, iż handlarzowi skór Ludwikowi Steinbergowi przyznał sąd krajowy w Northampton 250 funtów szterlingów jako odszkodowanie za obrazę honoru, która polegała na tem, iż poszkodowany został przez jakiegoś aktelka przezwany ... Niemcem.

Pogromy na Węgrzech. Podczas ostatniego strajku robotniczego na Węgrzech przyszło w wielu miejscowościach do ekscesów przeciw Żydom. W Galancie musiało wkroczyć wojsko.

ZE SALI SĄDOWEJ.

* **Wniosek o odroczenie procesu przeciw mordercom w hotelu Bristol.** Obrońcy morderców: Ilno Davila i Kurta Frankego, Dr. Pressburger i Dr. Hoffmansthal wnieśli do wiedeńskiego sądu krajowego o odroczenie naznaczonej na 29. i 30. b. m. rozprawy. Wniosek swój uzasadniają obrońcy tem, że z powodu zbyt nagłego przeprowadzenia postępowania i wyznaczenia rozprawy natychmiast po ogłoszeniu aktu oskarżenia prawa obrony zostały ukrócone. W imieniu ojca Kurta Frankego wniesiono przeciw oskarżeniu sprzeciw. Ponadto obrona występuje przeciwko naznaczeniu rozprawy w tej samej sesyi sądu przysięgłych, w której ogłoszono akt oskarżenia. W dalszym ciągu postawiła obrona szereg wniosków celem psychiatrycznego zbadania oskarżonych.

* **Proces o zdradę stanu na Słowaczyźnie.** Dnia 27. czerwca rozpoczęto dochodzenia przeciwko dr. Wawrzyńcowi Szkrobatzowi i tow. o zdradę stanu.

Oskarżony zbrodnię tę popełnił przez zredagowanie rezolucyi ludu słowackiego, domagającej się uszanowania praw narodowych wszystkich mieszkańców Węgier. Oprócz dr. Szkrobatza oskarżony jest poeta słowacki Hażedisław i szereg kobiet. Wszyscy oskarżeni są za branie udziału w uroczystościach praskich z okazyi jubileuszu »Narodnego divadla«.

* **Rozprawa przeciw 17-letniemu mordercy Malyego we Wiedniu.** Wczoraj odbyła się we Wiedniu rozprawa przeciw terminatorowi kotlarskiemu 17-letniemu Erwinowi Gubschowi, który 23. lutego b. r. zamordował prywatnego 58-letniego Emiliana Malyego i zrabował gotówkę, kosztowności i odzież. Oskarżonego bronił Dr. Oswald Richter. Zamordowany Maly miał zwyrodniałe popędy seksualne i zapraszał bardzo często do siebie w podobnych celach młodych chłopców. I oskarżonego w tym celu u siebie często gościł. Podczas gdy z początku oskarżony motywował swój czyn gniewem i odrazą do Malyego, w dalszym ciągu śledztwa przyznał się, że zamordował Malyego w celach rabunkowych. — Sąd skazał oskarżonego na 12 lat ciężkiego więzienia.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Giełda wiedeńska z dnia 11. lipca. Po nadzwyczaj cichym początku zapanował w dalszym przebiegu nadzwyczaj stały nastrój, przyczem doszło do dosyć ożywionych obrotów po zwyższonch kursach w niektórych papierach bankowych, akcyach kolei państwowych i górniczych. W pierwszym rzędzie wpłynęły na polepszenie zlecenia budapeszteńskie, i przyjęcie wniosku kompromisowego w sprawie niemieckiego podatku obrotowego. Przodujące papiery zyskały 2 do 14 kor. Popyt na akcye węgierskich przedsiębiorstw węglowch, naftowych i asekuracyjnych.

Giełda budapeszteńska z dnia 11. lipca. Przy otwarciu ogólna rezerwa, w dalszym przebiegu spokojny nastrój. W kulisie ograniczały się obroty prawie wyłącznie do kilku papierów bankowych. Akcye Węg. banku handlowego zachowały w dalszym ciągu tendencyę zwyżkową. Akcyje banku drzewnego natomiast pozostały niezmienione w kursie. Akcye tramwajowe były ożywione. W ostatniej godzinie doszło na skutek pogłosek o podwyższeniu kapitału do znacznych obrotów w akcyach Rima-Muranyi, które zyskały około 20 K. Akcye Węg. banku handlowego nie potrafiły utrzymać przy początkowym kursie. Akcye kopalniane Salgo Tarjan zachowały stały poziom.

Giełda berlińska z dnia 11. lipca. Kompromisowe załatwienie wniosku o podatku od obrotów giełdowych nie zadowala [illegible] finansowych. Z tego powodu panuje [illegible] znaczna wstrzemięźliwość. Po dłuższej pauzie jednak było na rynku tyle zleceń ze strony publiczności, że wykonanie spowodowało znaczną tendencyę i akcye przodujących tow. żeglugi i górniczych odbiły prawie wczorajsze straty. Popyt na akcye potasowe (kali) istniejący od kilku dni, trwał dalej.

Podwyższanie kapitału Anglobanku. Walne zgromadzenie Anglobanku uchwaliło podwyższenie kapitału akcyjnego. Ma ono nastąpić po zamknięciu subskrypcyi na 8. pożyczkę wojenną w sierpniu. Przedtem jest jeszcze konieczne porozumienie z rządem i uchwała rady generalnej.

Towarzystwo górnicze w Rima-Muranyi podwyższa kapitał akcyjny na 50 milionów koron. Ma [illegible] na wydzierżawienie bośniackich kopalń węglowych.

Jarmark lipski jesienny odbędzie się w dniach od 25. do 31. sierpnia w godz. od 8 rano do 7. wieczorem.

Termin subskrypcyjny na ósmą pożyczkę wojenną na Węgrzech przedłużono do 24. lipca. Dotąd zasubskrybowano dwa miliardów, przeważują subskrypcye na kwoty średnie, natomiast brak subskrypcyi drobnych. Tłómaczenia tego objawu są różne. Zdaje się jednak, że głównym powodem jest drożyzna, zmuszająca ludzi do lokowania znacznych kwot w środkach życia codziennego na bezpośrednią konsumcyę i tworzenie zapasów.

Wezwanie do przyśpieszenia młocki na Węgrzech. Budapeszt, 10. lipca. Minister żywnościowy wystosował do wszystkich podżupanów pismo, w którem wzywa do przyśpieszenia młocki i oddania zboża do młynów.

Tow. akc. dla przemysłu naftowego dawniej Dawid Fanto & Co. uchwaliło na wczorajszem walnem zgromadzeniu wypłacić 140 kor. dywidendy za akcyę.

Nowa emisya akcyi Węg. tow. akc. dla handlu drzewem uchwaliła wczoraj 500.000 koron akcyi nowej emisyi rozdzielić między dawnych akcyonaryuszów w ten sposób, że na 5 starych akcyi przypada jedna nowa. Kurs emisyjny dla nich wynosi 720 koron. Nowe akcye nie partycypują w dywidendzie z r. 1918, przyznano im natomiast 4% bonifikacyę odsetkową.

O zwrot maszyn wywiezionych przez Rosyan. Przedstawiciele rady miejskiej w Rydze zwrócili się, jak donoszą »Baltisch-Littauische Mitteilungen«, do głównodowodzącego na wschodzie z prośbą, aby maszyny, wywiezione z fabryk przez Rosyan w czasie ofenzywy Hindenburga, wartość których przewyższą miliony rubli, oddane zostały pod ochronę państwa niemieckiego, a to w celu umożliwienia otrzymania ich z powrotem. W odpowiedzi na to głównodowodzący na wschodzie zawiadomił radę miasta Rygi, że urząd do spraw zagranicznych wydelegował do ambasady niemieckiej w Moskwie adwokata Magnusa, który poczynić ma starania o zwrot maszyn.

Jaki będzie wynik, jeżeli przemysłowcy z Królestwa polskiego zwrócą się do rządu niemieckiego o zwrot maszyn i części składowych tychże, wywiezionych do Niemiec?

Nowa organizacye w przemyśle cementowym w Austryi. Otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o umieszczenie: Kartel austryackich fabryk cementu, istniejący od lat ośmnastu, a prowadzony w ostatnich latach w formie towarzystwa z ogr. poręką, został z końcem grudnia 1917 r. rozwiązany. Należące do tej organizacyi, jako Głównego biura sprzedaży austryackich fabryk cementu, tow. z ogr. por. a dawna zaś jako wspólna grupa gospodarcza kooperująca fabryki cementu Szczakowa, Goleszów, Witkowice-Stramberg, Górka i Podgórze utworzyły obecnie nową organizacyę w formie towarzystwa z ogr. por.

Nowe ceny wytyczne na artykuły konopne. Minister handlu wydał rozporządzenie z dnia 10. maja, normujące ceny wytyczne przędzy konopnej i sznurów i ustanowił ceny podwyższone ze względu na podniesienie ceny konopnego zbioru na Węgrzech i podwyższenie kosztów fabrykacyi.

Banki węgierskie w handlu win. Według doniesień budapeszteńskich nabył Bank węgierski wielkie firmy E. Pollak i Syn w Wiedniu i Budapeszcie, J. Palugyaj w Preszburgu i A. Zerkowitz w Nagy-Kanisza i zakupuje dwie fabryki beczek. Wspomniany bank zamierza prowadzić winem na własny rachunek lub też utworzyć osobne towarzystwo handlowe.

Warszawskie ceny środków spożywczych. Według »Deutsche Warschauer Zeitung« płaci się w Warszawie następujące ceny przeciętne za funt. kapusta kiszona 0.50 marek, nowe ziemniaki 0.50 do 0.60 m., szpinak 0.40 m., czereśnie 1.30 do 2.50 m., agrest 1.00 do 1.20 m., masło 9.50 do 11.50 m., kury stare za sztukę 20 m., młode 8.00 m., kaczki 15 do 18 m., półgąski 30 m., jaja za sztukę 0.50 m.

Wstrzymanie przydziału skór na przeciąg miesiąca lipca, zarządzone przez krak. Izbę handlową, wywołane zostało, jak się dowiadujemy, koniecznością przeprowadzenia skontrum rocznego. Wszekie pogłoski o rzekomym braku skóry są fałszywe. W lipcu Izba handlowa skóry bezwarunkowo wydawać nie będzie a to tem bardziej, że całe biuro »skórne« z drem Josefertem, sekretarzem Izby na czele idzie na urlop. Przy zakończeniu okresu rozdzielczego należy parę słów poświęcić systemowi rozdziału skóry. Izbie handlowej należy się pochwała za zaprowadzenie systemu uwzględniania w szerokiej mierze bezpośrednio potrzeb konsumentów, w formach przydziału związkom zawodowym i t. d., podczas gdy inne Izby handlowe przydzielają skórę tylko organizacyom szewców. Należałoby tylko system galicyjskiego rozdziału bardziej jeszcze rozszerzyć w kierunku zaopatrywania skórą szerokich kół niezorganizowanych konsumentów. Przedewszystkiem domagać się musimy skóry dla najuboższych elementów w mieście, podobnie jak jej Izba udziela najuboższej ludności włościańskiej. Pamiętać należy, że najbiedniejsi i najsłabsi najmniej są zorganizowani i że towarzystwa dobroczynności skupiają tylko małą cząstkę tych, dla których skóra byłaby wielkiem dobrodziejstwem. a.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Drukarnia: »Austryacki nakład gazet« pod zarządem J. Stollego w Przywozie.